

opowieści  
z dreszczykiem

DZISIAJ

JUŻ

NIE



ZASNIESZ

ANICA MROSE RISSI

ZIELONA  
SOWA

Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo  
w celach promocyjnych.

**EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!**

Wszelkie prawa należą do:  
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.  
Warszawa 2013

**[www.zielonasowa.pl](http://www.zielonasowa.pl)**

opowieści  
z dreszczykiem

DZISIAJ  
JUŻ  
NIE  
ZAŚNIESZ

ANICA MROSE RISSI

Ilustracje

CAROLINA GODINA

Przełożyła Barbara Górecka

ZIELONA  
SOWA

Tytuł oryginału: *Hide and Don't Seek*

Tekst: Anica Mrose Rissi

Tłumaczenie: Barbara Górecka

Redaktor prowadzący: Joanna Liszewska

Korekta: Lena Marciniak-Cąkała/ Słowne Babki

Ilustracje w środku i na okładce: Carolina Godina

Projekt okładki: David DeWitt

Opracowanie graficzne okładki: Kamil Pruszyński

DTP: Magdalena Jackowska

Published by arrangement with HarperCollins Publishers.

Text copyright © 2021 by Anica Mrose Rissi

Illustrations copyright © 2021 by Carolina Godina

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona

Sowa Sp. z o.o., Warszawa 2021

All rights reserved.

Wydanie I

ISBN 978-83-8240-184-4

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.

00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 94

tel. 22 379 85 50, fax 22 379 85 51

wydawnictwo@zielonasowa.pl

# SPLS TREŚCI

|     |                                                                         |     |
|-----|-------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1.  | ZABAWA W CHOWANEGO .....                                                | 9   |
| 2.  | BEATRICE .....                                                          | 19  |
| 3.  | W STAREJ WIEDŹMY OGRÓDKU .....                                          | 31  |
| 4.  | TO TY .....                                                             | 35  |
| 5.  | WPROST WYBORNE .....                                                    | 45  |
| 6.  | BEZ STRACHU .....                                                       | 63  |
| 7.  | TAJEMNICA .....                                                         | 67  |
| 8.  | SZCZĘŚCIARZ .....                                                       | 77  |
| 9.  | NAJLEPSZA NAUCZYCIELKA W SZKOLE<br>PODSTAWOWEJ NA DĘBOWYM WZGÓRZU ..... | 85  |
| 10. | DAWNO, DAWNO TEMU .....                                                 | 103 |



|                                                             |     |
|-------------------------------------------------------------|-----|
| 11. DOBRY PIES I ZŁY KOT:<br>BARDZO STRASZNA HISTORIA ..... | 111 |
| 12. TO TYLKO SEN .....                                      | 121 |
| 13. DZIEWCZYINKA I KRUK .....                               | 125 |
| 14. PIEŚŃ DANUTY .....                                      | 133 |
| 15. KICI, KICI, KOTECZKU .....                              | 137 |
| 16. PRZYJACIEL .....                                        | 153 |
| 17. PRZESĄD: SZTUKA .....                                   | 169 |
| 18. CHŁOPIEC I KRUK .....                                   | 185 |
| 19. DWA ŻYCZENIA .....                                      | 197 |
| 20. JEŚLI .....                                             | 217 |



Drodzy Czytelnicy,

co was przeraża?

Jeśli chodzi o mnie, odpowiedź na to pytanie często się zmienia.

Czasem boję się tego, co tradycyjnie straszy: potworów, duchów albo tajemniczych odgłosów w ciemności. Budzę się w nocy w wygodnym łóżku i staram się nie myśleć, co może się pod nim ukrywać.

Innym razem moje lęki są mroczniejsze. Ich kształty są rozmazane. Ten rodzaj strachu wymyka się łatwemu opisowi i trudniej go uśmierzyć albo zlekceważyć.

Opowiadamy straszne historie z wielu ważnych powodów. Czasem lubimy się bać. Bywa też, że bawimy się czymś strasznym tak długo, dopóki nie stanie się śmieszne. Niektóre historie dotyczą naszych najgłębszych, najmroczniejszych lęków, obnażając ich źródło. Dzięki nim wyobrażamy sobie, że staje się coś strasznego, ale umiemy sobie z tym poradzić.

Opowiadania grozy zaskakują nas, bawią, śmieszą i przestraszają. Straszą i przynoszą ulgę. Sprawiają, że krzyczymy o więcej.

W tym zbiorze znajdziecie wszystkie rodzaje strasznych opowieści. Kilka z pewnością was rozśmieszy, inne skłonią do myślenia. Te najstraszniejsze przyprawią was o dreszcz grozy.

Zatem kto się nie boi, niech przewróci stronę. A tam już czeka pierwsza trwoga.

Anica Mrose Rissi





# ZABAWA W CHOWANEGO

Nikki chciała się bawić ze swoim bratem Jeremim, ale on wołał zabawę z kolegami.

– Nie ma jeszcze twoich kolegów – powiedziała Nikki. – Może zanim przyjdą, pobawimy się w chowanego, tylko raz?

– Dobrze – zgodził się Jeremi. – Jeden raz. Ty się schowasz, a ja będę szukał. – Zakrył oczy i zaczął głośno odliczać.

Nikki pobiegła na pole kukurydzy. Zapuściła się między rzędy wysokich łodyg i po chwili dotarła na kraniec pola. Ukryła się

za wielką belą siana. Przykucnęła i zastygła bez ruchu, czekając, aż brat ją odnajdzie.

Lecz Jeremi się nie pojawił.

Nikki nasłuchiwała kroków Jeremiego albo umówionego gwizdania – jedna wysoka i jedna niska nuta – sygnalizującego, że brat się poddaje, a ona wygrała. Słyszała jedynie suchy szelest liści kukurydzy.

„Oszukał mnie – pomyślała. – Wcale tutaj nie przyjdzie”. Usiadła na ciepłej ziemi. „Wydaje mu się, że może mnie oszukiwać i ujdzie mu to płazem? Już ja mu pokażę! Nie ruszę się stąd, dopóki mnie nie znajdzie” – postanowiła. Oparła się wygodnie o belę siana i zapadła w drzemkę.

Kiedy Nikki otworzyła oczy, słońce prażyło jej nad głową. Zbliżało się południe. Musiała drzemać co najmniej przez godzinę.

Zamrugła i przeciągnęła się, prostując ręce do nieba. Raptem usłyszała dźwięk, który ją zmroził. Był to gwizd Jeremiego: jedna wysoka i jedna niska nuta. Dolatywał z bliska.

Nikki wyrzwała ostrożnie zza beli siana. Gwizd rozbrzmiał ponownie: jedna wysoka i jedna niska nuta. Nikki złożyła usta w dzióbek, żeby odgwizdać odpowiedź – jedną niską i jedną wysoką nutę – aby brat wiedział, gdzie jej szukać. Ale zanim gwizdnęła, dostrzegła coś dziwnego: mężczyznę w czerwonej kracastej koszuli.

Mężczyzna zwrócił się w jej stronę, ona zaś ukryła się pośpiesznie za belą. Wstrzymała oddech i czekała, aż nieznajomy zbliży się do niej. Lecz on jej nie zauważył. Odszedł i zniknął wśród wysokich łodyg.

Serce Nikki biło bardzo niespokojnie. W jej żyłach pulsował Alert przed Obcymi. Miała nadzieję, że Jeremi prędko ją znajdzie, bo przecież obcy mężczyzna mógł wrócić. Nie odważyła się zagwizdać umówionego sygnału ani opuścić kryjówki, mógł się bowiem czaść nieopodal.

Postanowiła zaczekać, aż brat po nią przyjdzie. Gdy tylko go wypatrzy, od razu poczuje się bezpiecznie.

Czekała.

I czekała.

Czekała tak długo, aż w końcu zasnęła.

Kiedy otworzyła oczy, zmierzchało. Słychać było jedynie szelest roślin poruszanych wiatrem na polu. Po chwili Nikki usłyszała jednak gwizd Jeremiego: jedną wysoką i jedną niską nutę. Jej serce nappełniło się ostrożną nadzieją.

Wyjrzała zza beli siana, błagając w duchu, żeby nie ujrzeć obcego mężczyzny. Nie zobaczyła go, ale brat także się nie pokazał.

Z początku nie widziała nikogo. Gwizd jednak się powtórzył, kukurydza zaszeleściła i spomiędzy wysokich łodyg wyłonił się starszy mężczyzna.

Szedł powoli, przygarbiony, opierając się na lasce. Używał jej także do sprawdzania drogi. Wyminął belę siana, ale nie dostrzegł schowanej tam Nikki.

Dziewczynka patrzyła za nim. Starszy człowiek zmierzał tam, dokąd pragnęła pobiec – przez pole kukurydzy do domu, gdzie czekali na nią brat i kolacja. Obawiała się jednak, że

napotka dwóch nieznajomych, i nie odważyła się opuścić kryjówki.

„Jeremi wkrótce tu przyjdzie. Przyprowa-  
dzi ze sobą psy. Wszyscy będziemy bezpiecz-  
ni” – powtarzała sobie Nikki.

Bardzo starała się w to wierzyć. Przeko-  
nywała się tak usilnie, że znów ogarnęła ją  
senność.

Kiedy ocknęła się po raz trzeci, świeciła  
nad nią jasno tarcza księżyca. Usłyszała gwiz-  
danie brata i przez chwilę myślała, że to wiatr.  
Lecz nie sposób było pomylić jednej wysokiej  
i jednej niskiej nuty, domyśliła się więc, że Jere-  
mi w końcu po nią przyszedł.

Nikki wysunęła się zza beli siana i wzdryg-  
nęła gwałtownie. Między rzędami kukurydzia-  
nych łodyg unosiła się drżąca, niemal przez-  
roczysta zjawą. Była tak bezcielesna i jasna  
jak poblask księżyca, zarazem jednak równie  
rzeczywista jak groza, która wypełniła płu-  
ca Nikki i zdusiła jej krzyk. Zjawą odpłynęła,  
a gwizd poniósł się za nią. Ów dźwięk sprawił,  
że Nikki ochłonęła i rzuciła się do ucieczki.

Pędziła jak wiatr, szybciej niż kiedykolwiek przedtem. Szerokim łukiem ominęła zjawę, przemknęła przez pole, pokonała wzgórze i pognąła do domu. Nie obejrzała się, żeby sprawdzić, czy zjawa ją ściga. Patrzyła prosto przed siebie, ale wzrok miała zamglony od łez. Nie widziała niczego, dopóki nie sięgnęła do klamki i nie natrafiła na pustkę.

Ze świstem wciągnęła powietrze. Dom zniknął, cały budynek. W miejscu, gdzie kiedyś stał, widać było jedynie popękany fundament.

Nikki miała ochotę upaść i pozwolić się pożreć duchowi oraz grozie. Nie mogła jednak tego zrobić. Musiała odnaleźć Jeremiego.

Pobiegła do domu sąsiadów i dopóty łomotała do drzwi, dopóki ktoś jej w końcu nie otworzył.

Nikki jeszcze nigdy nie widziała tej zaskoczonej kobiety w piżamie, która stanęła w progu, ale nie było czasu na zbędne wyjaśnienia. Liczyła się tylko jedna odpowiedź.

– Czy widziała pani mojego brata? – wyrzuciła Nikki jednym tchem. – Ma na imię Jeremi.

Kobiecie odjęło mowę. Po chwili jednak zamrugła i roześmiała się.

– Niezle, ale nie wierzę w duchy. – Chciała zatrzasać drzwiami, jednak Nikki ją powstrzymała.

– W duchy? – powtórzyła głucho dziewczynka.

– Chodzi o Jeremiego z Pola Kukurydzy, prawda? – upewniła się kobieta. – Chłopca, który niegdyś stracił siostrę? Bawili się w chowanego i on miał jej szukać.

Nikki poruszała niemo ustami.

– Smutna historia, jeżeli ktoś w nią wierzy. – Kobieta potrząsnęła głową. – W każdym razie początek jest prawdziwy: siostra pobięła się schować, a chłopak nie mógł jej znaleźć. Myślał, że zasnęła na polu kukurydzy. Wszyscy jej szukali, ale nadaremnie, nie został po niej nawet ślad.

Nikki wpatrywała się w kobietę bez słowa, a ona ciągnęła opowieść:

– Zrozpaczeni rodzice uznali, że dziewczynka została porwana. W krótkim czasie

oboje zmarli z żalu. Ale ten Jeremi, nigdy nie przestał jej szukać. Dzień po dniu wychodził na pole. Nawoływał siostrę, ale nigdy nie trafił na jej ślad. Wreszcie on także umarł, już przed wieloma laty. Ludzie mówią, że nadal szuka siostry, kiedy kukurydza wyrośnie, a księżyc stoi wysoko. Tuła się tam i gwizdże. Ale ona nigdy mu nie odpowiada.

Nikki uszczypnęła się w ramię, ale nic to nie dało. Nie spała, nie śnił jej się wcale koszmarne sen. To wszystko działo się naprawdę.

– Jak ona miała na imię? – zapytała na wszelki wypadek. – Ta siostra. Ta, która zaginęła.

Kobieta przechyliła głowę.

– Ojej, nie potrafię ci tego powiedzieć. Nie wiem, czy ktoś to jeszcze pamięta, szczerze wątpię. Jedno jest pewne, że ona już dawno nie żyje. – Nagle się uśmiechnęła. – O, spójrz. Jak pięknie wschodzi słońce. – Pokazała ręką niebo za plecami Nikki.

Dziewczynka się odwróciła i ujrzała pomarańczowy blask. Księżyc w pełni już zaszedł. Poczuła pustkę w sercu.

– No, biegnij już do domu – powiedziała kobieta i zamknęła drzwi.

Nikki ruszyła powoli w stronę pola. Szła między rzędami lodyg równie wysokich jak ona, przeczesując palcami szeleszczące liście. Wyloniła się na końcu pola i usiadła pod belą siana. Zamierzała tutaj poczekać.



# BEATRICE

Ranek w dniu Bożego Narodzenia Beatrice zbiegła na dół i zobaczyła tam dokładnie to, co miała nadzieję zobaczyć: prezent zbyt duży, aby mógł się zmieścić pod choinką. Prawdę mówiąc, pakunek w srebrzystym papierze był równie wysoki jak ona.

Obok wielkiej czerwonej kokardy widniała ozdobna karta z napisem „Dla kochanej córeczki, Rodzice”. Beatrice klasnęła w dłonie.

– Czy to jest to, o czym myślę?! – zawołała podekscytowana.

Ojciec uśmiechnął się znad szklaneczki z ajerkoniakiem.

– Najlepiej będzie, jak otworzysz i sama się przekonasz – powiedział.

Beatrice rozwiązała kokardę i zdjęła błyszczący papier, uważając, żeby go nie rozedrzeć. Nie należała do osób, które niecierpliwie rozrywają opakowanie. Powolne odwijanie prezentu pomagało budować nastrój radosnego oczekiwania.

Mimo że wiedziała, co znajdzie w środku, i tak zachłysnęła się z uciechy na widok naturalnej wielkości Lalki Takiej Jak Ja, która chodziła i umiała mówić.

– Wygląda zupełnie jak ja! – wykrzyknęła z zachwytem dziewczynka.

Lalka uśmiechnęła się uśmiechem Beatrice.

– O to właśnie chodzi – powiedziała.

– Ojej, i mówi moim głosem. – Beatrice otworzyła przezroczyste plastikowe pudło i lalka wyszła na zewnątrz.

– Wysłaliśmy firmie nagranie – wyjaśniła mama Beatrice. – I oczywiście twoje zdjęcia.

Czyż nie wyszło wspaniale? Podobieństwo jest uderzające.

Beatrice skinęła głową. Lalka również skinęła. Beatrice parsknęła chichotem.

– Podoba ci się? – zapytał tata.

– Uwielbiam ją – odrzekła Beatrice. – Bardzo wam dziękuję. Chyba nazwę ją Sunny.

– Nie – powiedziała lalka. – Dziękuję, ale nie. Rodzice się roześmiali.

– Zaprogramowano w niej dobre manie-  
ry – powiedział tata. – Wspaniale.

– Nie podoba ci się imię Sunny? No to jakie byś wolą? – zapytała Beatrice.

– Beatrice – odpowiedziała lalka.

– Ale to ja jestem Beatrice. – Dziewczynka się nachmurzyła.

– Ja jestem Beatrice – powiedziała lalka.

Rodzice Beatrice roześmiali się jeszcze głośnie.

– Podobna jak dwie krople wody. – Tata pstryknął zdjęcie telefonem.

Beatrice rozejrzała się z wahaniem. Nie chciała zrobić lalce przykrości, zarazem jednak

nie zamierzała dzielić się z nią imieniem. Zresztą to śmieszne – lalki nie mają uczuć. Nawet te chodzące i mówiące, podobne do swoich właścicieli.

– Może chcesz być Beezy – zaproponowała.

Lalka spojrzała jej prosto w oczy. Beatrice zrobiła to samo. Beatrice zamrugła. Lalka nie.

– Albo imię wymyślimy ci później – postanowiła Beatrice.

– Dobry pomysł – powiedział tata. – Może otworzysz teraz resztę prezentów?

Po rozpakowaniu wszystkich prezentów i zjedzeniu świątecznego śniadania Beatrice zaprowadziła lalkę do pokoju na piętrze.

– To mój pokój. Nasz pokój – powiedziała do lalki. – Ja śpię tam. – Pokazała górne łóżko. – Dolne może być twoje.

Lalka popatrzyła na górne łóżko. Potem na dolne. Przeniosła wzrok na Beatrice. Nie zamrugła.

Podeszła do szafy Beatrice i otworzyła ją.

– Pobawmy się w przebieranie – zaproponowała.

**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie  
rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej  
przez Wydawnictwo Zielona Sowa.  
Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji  
bez pisemnej zgody Wydawnictwa Zielona Sowa.**

Serdecznie dziękujemy za pobranie fragmentu książki!  
Mamy nadzieję, iż przypadł Państwu do gustu!

Już dziś zapraszamy do zakupu książki w naszym sklepie  
**[www.zielonasowa.pl](http://www.zielonasowa.pl)**